MONITOR
Na R. P. 1769.
Nro LX.
d. 29. Lipca.

Auream quisquis mediocritatem
Diligit tutus, caret obſoleti
Sordibus tecti; caret invidendâ
ſobrius aulâ.
Hor. Lib. II. Ode 10.

NIe wymowną ztąd czuię pociechę, ilekroć mi ſię znaleść zdarzy, bądź w Greckim bądź, w łacińſkim ſtarym authorze text iaki, ktory albo nie był z uwagą poſtrzeżony, albo też nigdzie, ile wiedzieć mogę, przywiedziony. Takim ieſt ta piękna ſentencya THEOGNISA Poêty Greckiego, ktory mowi: *że Bogaſtwa*

Mmm *z oczu*

z oczu ludzkich występki ześciągnią, y zniktemi ie nieiako czynią, à ubostwo ćmi cnotę. albo przekładaiąc słowo w słowo myśl Authora: *że między ludźmi znayduią się niektorzy, ktorych występki są pokryte Bogactwy; inni zaś, ktorych cnoty są zataione ubostwem.* Niemasz żadnego, ktoryby sobie nie mogł przywieść tyle rozmaitych przykładow o ludziach bogatych, maiących rożne wady y przywary, ktore że nie są głośne, albo raczey że ie cale nie widzim, tym się to dzieie, że są Bogaci. Z drugiey strony nie sądzę, aby kto znaleść mogł istotnieysze opisanie ubogiego człowieka, ktorego zacność pochłonęło ubostwo, iako w onym mieyscu u Eklezyasty Pańskiego, gdzie mowi: *Było miasto małe, y mało w nim mężow, przyciągnął przeciw niemu Krol wielki y obległ ie, y pobudował szańce w około, y dokonało się oblężenie. Y znalazł się w nim mąż ubogi à mądry, y wybawił miasto mądrością swoią: a żaden nie wspomniał potym na onego człowieka ubogiego. Y mowiłem ia, iż lepsza iest mądrość à niżeli moc: czemuż tedy mądrość ubogiego wzgardzona iest, y słowo iego nie słuchane?* *

Srzodek

* Eccl. c. IX. v. 14-16.

Srzodek między zbytkiem y niedostatkiem, zdaie się bydź nayspoſobnieyſzym mieyſca położeniem do nabycia mądrości. Ubostwo bardzo zaprząta myśli naſze ſzukaniem tego, co naſze potrzeby wſpomodz y niedostatek podźwignąć może: Bogactwa zaś zbytniemi myślami mozg ſuſzą, iak tego zażyć, co więc nad potrzebę naſzą zbywa.

Jeżli się zapatruiem na Ubostwo y na Bogactwa, iako na rzeczy y przyczyny ſpoſobne do wzniecenia cnot y wyſtępkow w umyśle naſzym; możem też uważyć, że iak iedne tak drugie z łona Ubostwa wychodzą, z rożnicą iednak od tych cnot y wyſtępkow, ktore Bogactwom początek ſwoy winne. Pokora, cierpliwość, przemyſł, wſtrzemięźliwość, są częſtokroć przymioty Ubogiego. Ludzkość, dobroczynność, wſpaniałość, honor, są także częſto działem y własnością Bogatego. Z inſzey miary z uboſtwem zawſze niemal w towarzyſtwie chodzą: zazdrość, zdrada, powolność ślepa y czołgaiąca się, ſzemrania, troſki, nieſpokoyność. Bogactwa wyſtawiaią na cel człowieka pyſze y rozpuście, chlubie głupiey y prożności, wielkiemu tudzież do

uciech

uciech światowych przywiązaniu. A tak ſtan śrzedni, iakom iuż namienił, ieſt naypewnieyſzym y naypożytecznieyſzym śrzodkiem, do oświecenia w nas rozumu, y przyſpoſobienia nas do cnoty. Na tym ci to Proverbialiſta Pańſki ſwą prożbę zaſadzał, ktora tak pełną ieſt mądrości, że nam była dla nauki w Piśmie S. zachowana * *Dwie rzeczy proſiłem u Ciebie*, mowił on do Boga, *nie odmawiay mi ie pokim żyw. Marność y ſłowa kłamliwe oddal odemnie: Zebractwa y Bogactwa nie daway mi: day tylko potrzeby do żywności moiey, bym snadź nasycony, nie był przywiedziony do zaprzenia ſię y rzekł: ktoż ieſt Pan? albo uboſtwem przyciśniony, nie igł ſię kraść, y fałszywie nie przysięgał przez imię Boga mego.*

Aristofanes Grecki Rymopis, iedną z komedyi ſwoich, dziwnie piękną okrąſił Allegoryą, ktorą tu ſkroconą przywiodę: Aczkolwiek ona z pierwſzego weyrzenia nie zdaie ſię w ſobie zawierać, tylko Satyrę przeciw Bogaczom, ſą w niey przecież mieyſca niektore, gdzie znaleść można cożkolwiek podobnego porownania między Uboſtwem y Bogactwy,

* Prov. c. xxx. v. 7-9.

ſtwy, ktore ſię zbliża do tego, cośmy ie dopiero widzieli.

Chremylus Starzec, ktory był człowiek wielce uczciwy y wielce ubogi, żądał zostawić wielkie zbiory ſynowi ſwoiemu: w czym radził ſię wyroku Apollina, od ktorego wziął odpowiedź, aby za pierwſzym ſzedł człowiekiem, ktorego uyrzy wychodzącego z kościoła. Osobą, ktorą postrzegł, była ślepa, y zdała mu ſię bydź starcem nikczemnym, ale gdy za nią z mieyſca na mieyſce idzie, poznał na koniec, że to był Plutus Bożek bogactw, ktory wychodził z domu iednego łakomcy. Rzekł mu plutus, że będąc chłopcem, często ſię z tym iawnie oświadczał, że gdy przyidzie do lat ſwoich, bogactw nikomu rozdawać nie będzie, tylko ludziom poczciwym; ze iak Jowisz to usłyſzał, obawiaiąc ſię niedobrych z tey rezolucyi ſkutkow, oczu go pozbawił, y dopuścił mu ſię tułać po świecie w tey ślepocie. Chremylus z wielką ciężkością na nim wymogł, aby do niego wstąpił, gdzie zastał starą iedną w łatach y gałganach niewiastę, ktora: od wielu lat wierną mu była towarzyſzką, y zwała ſię Ubostwo. Gdy zaś

ta

ta dobra Staruſzka nie chciała ſię tak prędko umykać, iakby był chciał, pogroził iey Plutus wygnaniem nie tylko z chaty, ale y z całey *Grecyi*. Ubostwo poczęło w ten czas z wielką ſwą ſprawę utrzymywać żwawością, y przekładać dawnemu ſwemu Goſpodarzowi, że ieżeli przymuſzone będzie wychodzić z kraiu, tedy rzemiosła wſzyſtkie, kunſzty y nauki z nim razem na wygnanie poydą: y że, ieżeli wſzyſcy ludzie bogaci będą, nie będzie więcey ani pomp, ani ozdob, ani tych wygod życia, dla ktorych ſię Bogáctwa żądaią. Jęło daley mowić o wſzyſtkich tych pożytkach, ktore czcicielom ſwoim ſprawia y użycza tak co do zdrowia, iak co do rzeźwości, zwłaſzcza że uprzedza y nie dopuſzcza to podagry, to puchliny, to z prożnowania ociężałości, to z przebrania miary w iedzeniu y trunku, ſurowizny y nieſtrawności. Atoli mimo tych wſzyſtkich tak mocnych y ſprawiedliwych w ſprawie ſwey przywiedzionych przyczyn, obaczyło ſię na koniec bydź przymuſzone uſtąpić. Chremylus zaraz począł myśleć o ſpoſobach, iakby wzrok Plutusowi ślepemu przywrocić, y na

ten

ten koniec wprowadził go do kościoła Eskulapiusza wsławionego cudami swoich lekow. Nie omylił nadziei skutek, Plutus wzrok odebrał, y nie zaniechał użyć go zaraz dobrze, ponieważ tych wszystkich zbogacił, ktorzy byli znakomitemi pobożnością ku Bogom, sprawiedliwością ku ludziom; przeciwnym zaś sposobem owych z dobr wyzuł, z maiątkow ogołocił, ktorzy byli bezbożni y niesprawiedliwi. Z czego wyniknęło wiele przyiemnych przypadkow, aż też na koniec w ostatnim Akcie Merkuryusz nadszedł, wielkie rozpościeraiąc imieniem Bogow żale, że ani oblat żadnych, ani ofiar nie odbierali, odtąd zwłaszcza iak ludzie dobrzy y poczciwi poczęli się panoszyć. Toż samo Kapłan ieden Jowiszow potwierdził y przydał, że od czasu wprowadzenia tey nowey mody, do ostatniey prawie nędzy przyszedł, iż się nie mogł z kapłaństwa swego wyżywić. Chremylus, ktory od początku komedyi zdał się bydź iakoby oddanym y poświęconym na służbę Bogow, podaie na koniec sposob, ktory był przyięty od tych wszystkich, co się rownie iak y on z ubostwa powstawszy

zboga-

zbogacili, to iest, aby Plutus z wielkiemi obrządkami wprowadzony był do Kościoła, y na mieyscu Jowisza w ołtarzu osadzony.

Powieść ta Allegoryczna dwoch rzeczy nauczała *Atheńczykow*, iedney: że Opatrzność nie powinna bydź ganiona co do szafunku dobr doczesnych; drugiey: że Bogactwa zmierzaią do zepsucia dobrych obyczaiow tych, co ie posiadaią.